

Sygn. akt I ACa 547/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 czerwca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Roman Dziczek

Sędziowie: SA Paulina Aślanowicz (spr.)

SA Maciej Dobrzyński

Protokolant: protokolant sądowy Sylwia Andrasik

po rozpoznaniu w dniu 21 czerwca 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. B. (1), S. K., E. K. i Z. B. (2)

przeciwko Skarbowi Państwa - Ministrowi (...)

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 9 listopada 2015 r., sygn. akt II C 81/06

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od Skarbu Państwa - Ministra (...) na rzecz S. K., E. K. i Z. B. (2) kwoty po 5.400 zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Paulina Aślanowicz Roman Dziczek Maciej Dobrzyński

**Sygn. akt I ACa 547/16**

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 9 grudnia 2005 roku Z. B. (1), E. K. i S. K. wystąpili przeciwko Skarbowi Państwa – Ministrowi (...) o zapłatę – na rzecz Z. B. (1) kwoty 1666000 zł, a na rzecz pozostałych powodów po 416500 zł - w każdym przypadku z ustawowymi odsetkami od dnia 17 października 1997 roku do dnia zapłaty i kosztami procesu. Roszczenia wywiedzione zostały z faktu stwierdzenia nieważności zarządzenia o ustanowieniu przymusowego zarządu państwowego nad przedsiębiorstwem prowadzonym w ramach spółki jawnej (...) oraz wydanego następnie orzeczenia o przejęciu mienia tego przedsiębiorstwa przez Skarb Państwa.

Skarb Państwa – Minister (...) wnosił o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu.

Na wniosek powodów o toczącym się postępowaniu powiadomiono Z. B. (2), który oświadczył, iż wstępuje do niego w charakterze powoda. Jego żądanie objęło zapłatę kwoty, której domagała się uprzednio Z. B. (1).

Pozwany w odniesieniu do roszczeń Z. B. (2) postawił zarzut przedawnienia.

**Wyrokiem z dnia 9 listopada 2015 roku Sąd Okręgowy w Warszawie** w punkcie pierwszym zasądził od Skarbu Państwa – Ministra (...) na rzecz Z. B. (2) kwotę 1204841 zł, E. K. i S. K. kwoty po 281672 zł w każdym przypadku z ustawowymi odsetkami od dnia 10 listopada 2015 roku do dnia zapłaty. W punkcie drugim wyroku w pozostałej części powództwo oddalono, w punkcie trzecim odstąpiono od obciążania kosztami procesu Z. B. (1), a w punkcie czwartym koszty procesu między pozostałymi powodami a pozwanym rozdzielono proporcjonalnie do wyniku postępowania, stwierdzając, że E. K. i S. K. wygrali sprawę w 68%, a Z. B. (2) w 72% i pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu.

**Powyższy wyrok wydany został w oparciu o następujące ustalenia i rozważania prawne:**

W miejscowości C. działała spółka jawna pod firmą (...)w C.. W dostępnych dokumentach ostatnie słowo firmy miało brzmienie „(...)”, bądź „(...)”. W każdym jednak przypadku chodziło o ten sam podmiot i to samo przedsiębiorstwo. Według stanu na 1949 rok S. Ż. przysługiwał udział w wysokości 50%, M. (występującej także pod imieniem M.) Ż. 25% i Z. N. (1) 25% .

Wskazana spółka była wpisana jako właściciel nieruchomości objętej wykazem hipotecznym nr (...), obejmującym działki o numerach: (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...) i (...).

Spadek po M. Ż. (1) nabył w całości M. Ż. (2), a po nim z kolei po połowie E. K. i S. K.. Spadek po S. Ż. nabyła w całości żona Z. Ż., która następnie wskutek zawarcia kolejnego związku małżeńskiego nosiła nazwisko B.. Po niej z kolei dziedziczył w całości Z. B. (2).

W dniu 20 lutego 1951 roku zarządzeniem Prezesa (...) nad przedsiębiorstwem (...) został ustanowiony przymusowy zarząd państwowy. W związku z przejęciem zarządu spisano protokoły zdawczo - odbiorcze w dniach 19 stycznia i 16 kwietnia 1951 roku.

Decyzją z dnia 13 września 1958 roku zwrócono właścicielom część nieruchomości – działki o numerach: (...), (...), (...) i (...). W tym zakresie spisano protokół dnia 6 października 1958 roku.

W dniu 22 maja 1962 roku Przewodniczący Komitetu (...) orzekł o przejściu na własność Państwa z dniem 8 marca 1958 roku opisanego wyżej przedsiębiorstwa.

Również w dniu 22 maja 1962 roku S. Ż. i Z. B. (1) podpisali umowę darowizny, w której pierwszy z wymienionych oświadczył, że przenosi na obdarowaną swój 50% udział we własności nieruchomości objętej wykazem (...) gminy C. składającej się z działek o numerach: (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...) i (...) wpisanych na rzecz „Firmy (...)”. Dla przedmiotowej nieruchomości urządzono nową księgę wieczystą, w której jako właścicielkę do połowy wpisano Z. B. (1).

Skarb Państwa przejął ostatecznie (to jest bez terenu zwróconego w 1958 roku) działki oznaczone numerami (...).

Działki o numerach (...) stanowią obecnie działkę ewidencyjną (...) i są użytkowane jako droga publiczna stanowiąca własność Skarbu Państwa.

Teren dawnych działek o numerach (...) stanowi obecnie działkę ewidencyjną numer (...). Teren dawnej działki numer (...) w części jest objęty działką numer (...), a w części – wraz z działką (...) – działki (...). Znikomy fragment działki numer (...), część działki numer (...) i części działek o numerach (...) stanowią działkę numer (...). Z kolei w skład działki numer (...) wchodzi fragmenty działek o numerach (...). Wszystkie wymienione działki, poza drogowymi, stanowią własność Gminy C., a pozostają w użytkowaniu wieczystym osób trzecich.

W dniu 20 listopada 1964 roku z rejestru handlowego wykreślono spółkę „(...) w C.”.

W dniu 5 kwietnia 1967 roku Z. N. (2) wystąpił przeciwko Z. B. (1) i M. Ż. (2) z powództwem o rozwiązanie umowy spółki „(...)”. Zapadł wyrok uwzględniający powództwo, który uprawomocnił się bez zaskarżenia.

W dniu 23 maja 1969 roku Z. N. (2) skierował do Sądu Powiatowego wniosek o likwidację spółki, jako uczestników wskazując M. Ż. (2), Z. B. (1) i Z. Ż.. W uzasadnieniu powołał się na wyrok uwzględniający powództwo o rozwiązanie umowy spółki.

W dniu 28 grudnia 2001 roku Minister (...) stwierdził nieważność zarządzenia z dnia 20 lutego 1951 roku oraz orzeczenia z 22 maja 1962 roku.

W dniu 31 stycznia 2003 roku Z. B. (1), E. K. i S. K. skierowali do Ministra (...) wniosek o wypłatę odszkodowania.

W toku postępowania administracyjnego organ sformułował wątpliwości dotyczące legitymacji Z. B. (1) w związku z treścią umowy z dnia 22 maja 1962 roku. W odpowiedzi zawartej w piśmie z dnia 16 grudnia 2004 roku wskazano, iż spadkobiercą po S. Ż. była jego żona Z., która następnie wskutek zawarcia małżeństwa nosiła nazwisko B.. Z kolei spadek po niej nabył Z. B. (2), który złożył oświadczenie o przystąpieniu do postępowania w przedmiocie odszkodowania.

Decyzją z dnia 28 października 2005 roku Minister (...) ustalił wysokość poniesionej szkody na 200755 zł, z czego Z. B. (1) wypłacono 100378 zł, a E. K. i S. K. po 25094 zł. Decyzja nie uwzględniała szkody w postaci utraty prawa własności nieruchomości, obejmowała natomiast utracone korzyści w wysokości 75711 zł obok szkody rzeczywistej określonej na 125044 zł. Z kolei Z. B. (2) uzyskał odszkodowanie w wysokości 3733 zł za będące osobistą własnością S. Ż. narzędzia kowalskie. W uzasadnieniu decyzji wskazano między innymi, iż umową z dnia 22 maja 1962 roku S. Ż. darował Z. B. (1) swój udział w spółce.

Pełnomocnik powodów zwracał się do użytkowników wieczystych działek o numerach (...) o wydanie nieruchomości, powołując się na decyzję nieważnościową z dnia 28 grudnia 2001 roku, jak również w odniesieniu do wszystkich wymienionych działek do Gminy C. jako właściciela gruntu. Jak wynika z udzielonej odpowiedzi zdaniem Gminy stwierdzenie nieważności decyzji nacjonalizacyjnych nie pozbawiało ważności dalszych czynności dotyczących nieruchomości, które zresztą były przedmiotem dalszego obrotu. Odmownie odpowiedział również użytkownik wieczysty działki numer (...), powołując się na nabycie prawa w dobrej wierze.

Wartość przedsiębiorstwa spółki, w tym gruntów poza zwróconymi w 1958 roku według stanu z okresu ustanowienia zarządu państwowego oraz cen aktualnych obecnie wynosi 2409681 zł.

Powyżej opisane ustalenia faktyczne w znacznej części opierały się na dokumentach złożonych do akt sprawy, które w większości miały zresztą status dokumentów urzędowych. Ich treść nie była przedmiotem sporu między stronami, a Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do powzięcia co do nich wątpliwości z urzędu.

Sąd I – ej instancji stwierdził, że szereg kwestii istotnych dla sprawy pozostawało poza sporem. Dotyczy to w szczególności kolejnych rozstrzygnięć administracyjnych dotyczących znacjonalizowanego mienia. Sąd Okręgowy miał na uwadze, że nie było również wątpliwości co do tożsamości spółki oraz prowadzonego przez nią przedsiębiorstwa, mimo pojawiania się w nazwie różnych określeń (materiałów betonowych, ceramicznych czy budowlanych). Analogicznie pozwany nie zgłaszał uwag w zakresie dotyczącym rozliczenia gruntów określanych numerami działek (parcel) z okresu przejęcia zarządu dokonanego na mapie złożonej przez powodów oraz ich aktualnych oznaczeń.

Pozwany formułował natomiast wątpliwości dotyczące kwestii podmiotowych, które jednak okazały się niezasadne. Jakkolwiek w postanowieniu Sądu Powiatowego w Strzyżowie z dnia 7 kwietnia 1965 roku zastosowano odmienną pisownię nazwiska – Ż. zamiast Ž., to jednak w ocenie Sądu Okręgowego brak jest podstaw do powzięcia wątpliwości, czy chodzi o tę samą osobę. Dołączone akta postępowania spadkowego wskazują, że spadkodawca oraz spadkobiercy figurowali w nich pod oboma wersjami nazwiska. W szczególności testament zmarłego podpisany był

nazwiskiem Ż. i pod takim wskazano tam jego żonę. Trudno dociec z czego wynikała odmienna pisownia w akcie zgonu oraz wniosku o stwierdzenie nabycia spadku, nie mniej ani wówczas, ani obecnie nie było wątpliwości, iż wskazano tam te same osoby.

Nie ma również wątpliwości, iż matka M. Ż. (2) w części dokumentów figurowała jako M., a w części jako M.. W szczególności dla wymienionego sporządzono dwa akty urodzenia różniące się tylko imieniem matki. Mając na uwadze, iż powszechnie wiadome jest, że w przeszłości aż do XIX wieku imię M. było powszechnie używane zamiast M., nie można uznać, że chodziło o inną osobę. Ostatecznie pisownię imienia ustalono na M..

Sąd Okręgowy pozytywnie ocenił moc dowodową przesłuchań kilku zeznających w sprawie osób. Zeznania J. J. i F. C. opisywały stan przedsiębiorstwa w sposób odpowiadający zgromadzonym dokumentom i zostały one uznane za wiarygodne. Podobnie oceniono zeznania świadka T. B. i przesłuchanie powoda Z. B. (2) dotyczące poszczególnych elementów przedsiębiorstwa, zwłaszcza komina, bocznic kolejowej i wagi. Brak jest dowodów, które mogłyby prowadzić do powzięcia wątpliwości co do prawdziwości wypowiedzi wskazanych osób. W szczególności nie są one sprzeczne ze zgromadzonymi dokumentami, które nie dają materiału do jednoznacznych wniosków na te tematy. W ocenie Sądu Okręgowego brak jest podstaw, by zeznaniom tym odmówić wiarygodności tylko dlatego, że dotyczą sytuacji sprzed kilkudziesięciu lat i pochodzą od osoby zainteresowanej wynikiem postępowania oraz od osoby jej bliskiej, na co wskazywała strona pozwana. Argumentacja taka nie może samodzielnie podważać wiarygodności wypowiedzi świadka i strony, która nie pozostaje w jakimkolwiek zakresie w sprzeczności z innym materiałem zgromadzonym w sprawie i nie budzi wątpliwości z punktu widzenia choćby wiedzy specjalistycznej. Nie można z założenia dyskwalifikować określonych środków dowodowych.

Wartość przedsiębiorstwa ustalono na podstawie opinii biegłego. Opinię Z. O. Sąd Okręgowy uznał za nieprzydatną do rozstrzygnięcia sprawy. Strony zgłosiły wiele zastrzeżeń do opinii, a następnie uznały, iż stanowisko biegłego jest niezrozumiałe. Wówczas zarzucono dalsze wyjaśnianie treści opinii. Sąd I – ej instancji uznał, iż obecnie powrót do tego etapu postępowania byłby niecelowy. Podobnie rzecz się miała z opinią biegłego J. G., co do której strony oświadczyły, iż jest nieprzydatna dla sprawy. Jako niewiarygodną Sąd I – ej instancji ocenił opinię biegłego M. S., mimo jej uzupełnień oraz składanych przez biegłego wyjaśnień. Pierwotnie biegły wycenę przedsiębiorstwa utożsamiał z wyceną nieruchomości, lecz w późniejszych wersjach opinii odnosił się do rzekomych danych wyjściowych, które nie odpowiadały rzeczywistości. Istotnie nadszarpnęło to wiarygodnością samego biegłego oraz jego opracowań. W tych warunkach Sąd Okręgowy uznał, iż trudno mówić o zaufaniu do biegłego, jego wiedzy fachowej, a przede wszystkim rzetelności i w konsekwencji zlecił sporządzenie opinii kolejnemu biegłemu. Ostatecznie Sąd I – ej instancji oparł się na opinii biegłego A. Z., która po trzech korektach i wyjaśnieniach, pozwoliła na ustalenie wartości utraconego mienia. Sąd Okręgowy ocenił tę opinię jako w pełni wiarygodną. Niewątpliwie ściśle opierała się ona na materiale zgromadzonym w aktach sprawy. Wywód biegłego wskazuje zdaniem Sądu I – ej instancji na jego wiedzę fachową i doświadczenie, a przy tym jest w pełni klarowny i zrozumiały, prowadząc do jednoznacznych i przekonująco uzasadnionych wniosków. Biegły odniósł się również do zastrzeżeń do opinii zgłaszanych przez strony. W części doprowadziły one do skorygowania wyceny, głównie z powodu uwzględnienia nowego materiału dowodowego w postaci zeznań świadka oraz przesłuchania powoda. Biegły w szczególności uwzględnił przy wycenie tylko część bocznic kolejowej znajdującej się na gruntach spółki, a nie jej całość, o co wnioskowali powodowie. Zauważył Sąd I – ej instancji, że niewątpliwie bocznicą stanowiła część składową nieruchomości, na której się znajdowała i w konsekwencji własność właściciela gruntu. Nie przekonuje teza powodów, iż tory bocznic mogły być odłączone od gruntu bez uszkodzenia. Nawet jeśli przyjąć, iż istotnie tory można zdemontować, to ich wartość nijak się będzie miała do wartości bocznic. Status własnościowy gruntów (innych niż wyżej wymienione), przez które bocznicą przebiegała, nie jest znany, podobnie jak nie wiadomo na jakich zasadach spółka mogła korzystać z bocznic przebiegającej przez cudze nieruchomości. Możliwości oczywiście były różne – od odpowiedniego ograniczonego prawa rzeczowego, przez stosunek obligacyjny po brak podstawy oznaczający tylko faktyczne bezumowne korzystanie. W rezultacie zupełnie nie wiadomo jaką wartość mogłoby mieć korzystanie z bocznic, zwłaszcza że nie wiadomo na ile stabilna pod względem prawnym była to sytuacja. Tym samym nie wiadomo również czy i ewentualnie jakie roszczenia rozliczeniowe mogła mieć spółka wobec właścicieli zajętych gruntów. Ten element wymykał się

jakiegokolwiek wycenie, a w konsekwencji uznał Sąd Okręgowy, że nie udowodniono, czy i w jakim rozmiarze spółka poniosła szkodę. Słusznie biegły zwrócił więc uwagę na nieznaną status prawny gruntu i trafnie zakwestionował stanowisko pozwanego, który wskazywał na potrzebę dokonania wyceny przez zsumowanie wartości poszczególnych składników znacjonalizowanego mienia. Przedsiębiorstwo przejęte w zarząd działało, a więc stanowiło funkcjonalnie powiązany zespół składników majątkowych zdolnych do prowadzenia działalności. Uzasadnione było więc zdaniem Sądu I – ej instancji zastosowanie metody odtworzeniowej, jak to uczyniono w opinii. Biegły również przekonująco odniósł się do zarzutów dotyczących ustalenia wartości nieruchomości, stwierdzając, iż badał sytuację rynkową i panujące trendy. W ostatnich swoich wyjaśnieniach biegły A. Z. wskazał, że sporządzona przez niego wycena pozostaje aktualna mimo upływu czasu.

Sąd Okręgowy ostatecznie ustalił na podstawie opinii biegłego A. Z. wartość znacjonalizowanego przedsiębiorstwa na kwotę 2409681 zł, która wynika z ostatniej wersji tej opinii. Wskazaną tam kwotę 2420315 zł należało pomniejszyć o wartość nie stanowiących składników przedsiębiorstwa narzędzi należących do S. Ż., a więc nie do spółki z jego udziałem. Wartość tę biegły oszacował na 10634 zł i uwzględnił w sumarycznej wycenie przejętego mienia. Nie miał przy tym wątpliwości Sąd I – ej instancji, o jakie przedmioty chodzi, skoro biegły odwoływał się do protokołu zdawczo - odbiorczego, a ta sama kwestia była rozważana również w administracyjnym postępowaniu odszkodowawczym. Mając na uwadze treść żądania pozwu odniesioną do samego przedsiębiorstwa, a także układ podmiotowy niniejszego procesu, Sąd Okręgowy stwierdził, że element ten pozostaje poza granicami szkody, której naprawienia powodowie obecnie się domagają. Zwrócił uwagę jednocześnie Sąd Okręgowy, że początkowo w sprawie występowała Z. B. (1), która powoływała się na nabycie udziałów w spółce przypadających S. Ż.. Rzeczne narzędzia nie kształtowały zakresu jej szkody, co stwierdził organ administracyjny i co nie było kwestionowane przez powódkę. Z. B. (2) wstąpił do procesu, dochodząc roszczeń zgłoszonych przez Z. B. (1), a nie jakichkolwiek innych. Reasumując, w ocenie Sądu I – ej instancji rozmiar szkody odpowiadał kwocie 2409681 zł i nie obejmował wspomnianych narzędzi.

Wobec powyższych ustaleń i oceny materiału dowodowego Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powództwo było częściowo zasadne.

Powodowie swoje roszczenia wywodzili z faktu wydania decyzji nadzorczej dotyczącej zarządzenia o ustanowieniu zarządu przymusowego oraz orzeczenia o stwierdzeniu przejścia przedsiębiorstwa na własność Państwa. Przedmiotowe decyzje zapadły w 1951 i 1962 roku, natomiast decyzja nadzorcza w 2001 roku. Nie ulegało wątpliwości Sądowi Okręgowemu, iż do oceny żądania znajduje zastosowanie art. 160 k.p.a., a nie przepisy obowiązujące od dnia 1 września 2004 roku.

Legitymacja czynna powodów budziła liczne zastrzeżenia pozwanego. Nie miał wątpliwości Sąd I – ej instancji, iż przedsiębiorstwo, którego dotyczyły wspomniane rozstrzygnięcia, należało do spółki jawnej. W sensie faktycznym spółka ta została pozbawiona zarządu przedsiębiorstwem w 1951 roku, a samego przedsiębiorstwa w 1962 roku, choć ściślej rzecz ujmując wówczas jedynie stwierdzono to, co nastąpiło z mocy prawa w dniu wejścia w życie ustawy z 25 lutego 1958 roku o uregulowaniu stanu prawnego mienia pozostającego pod zarządem państwowym (Dz.U. nr 11, poz. 37). Jakkolwiek ostatecznie stwierdzono nieważność tych rozstrzygnięć, to jednak skutki decyzji nadzorczej mogą odnosić się do decyzji szkodzących, ale już nie do zagadnienia bytu spółki jawnej. Nie mogą więc doprowadzić do reaktywacji tego podmiotu, o ile wcześniej był jego udziałem.

Z materiału zgromadzonego w sprawie wynika, że spółka ta rzeczywiście przestała istnieć. Wytoczono powództwo o jej rozwiązanie i jak wynika z zapisów w repertorium sądowym zostało ono uwzględnione. W dalszej kolejności złożono wniosek o przeprowadzenie likwidacji, jednak brak danych co do przebiegu i wyniku postępowania. Nadto spółka została wykreślona z rejestru handlowego. Strona pozwana zarzucała, iż nie wiadomo czy postanowienie to uprawomocniło się, jednak zważywszy na upływ kilkudziesięciu lat oraz brak zainteresowania kogokolwiek dalszym bytem spółki, nie posiadającej żadnego majątku, trudno jest przypuszczać, iż mogło być inaczej. Na chwilę obecną okoliczności te były dla Sądu Okręgowego niemożliwe do ustalenia.

Jeśli zatem spółka jawna jako podmiot prawa przestała istnieć, to rozważył Sąd Okręgowy możliwość dochodzenia roszczeń związanych z jej dawnym majątkiem przez współników, a ściślej ich spadkobierców. Brak danych na temat wyniku postępowania likwidacyjnego, jednak z istoty rzeczy nie mogło ono dotyczyć wierzytelności pieniężnej z tytułu odszkodowania za odebrany majątek, skoro o istnieniu tej wierzytelności można było mówić dopiero kilkadziesiąt lat po owej likwidacji w następstwie decyzji nadzorczej.

Roszczenie odszkodowawcze ma charakter pieniężny i nie wiąże się z jakimkolwiek przedmiotem wchodzącym w przeszłości w skład majątku spółki. Oznacza to, że, przypadając spadkobiercom współników jako świadczenie podzielne, rozpada się ono na poszczególne części (art. 379 § 1 k.c.), których rozmiar jest zdeterminowany wysokością udziałów w spółce oraz zakresem dziedziczenia. Takie stanowisko było wyrażane w orzecznictwie w odniesieniu do uprawnień współników spółki cywilnej (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 stycznia 2005 roku, II CSK 351/04 i z 10 lutego 2004 roku, IV CSK 12/04). Jakkolwiek spółka cywilna różni się istotnie od jawnej, to jednak po utracie bytu przez tę ostatnią także powstaje problem ewentualnej wspólności określonych przedmiotów majątkowych. Należy więc zastosować analogiczne rozwiązanie, zwłaszcza że sama spółka, która nie istnieje, roszczenia nie mogłaby w ogóle dochodzić.

Kolejne istotne zagadnienie dotyczy legitymacji Z. B. (1) oraz Z. B. (2). Uprawnienie tej pierwszej miałoby opierać się na umowie z dnia 22 maja 1962 roku. Powołaną umową S. Ż. usiłował dysponować czymś, co do niego nie należało. W 1962 roku spółka jawna niewątpliwie istniała jako podmiot prawa. O ile przyjąć punkt widzenia odpowiadający stanowi z tamtej daty, to jej przedsiębiorstwo, w tym składowe nieruchomości, należało do Skarbu Państwa i to od 1958 roku. Gdyby uwzględnić, iż oba orzeczenia administracyjne, wskutek stwierdzenia ich nieważności, utraciły moc ze skutkiem wstecznym, to oznaczałoby to, iż przedsiębiorstwo, w tym nieruchomości, należało do spółki jawnej, która była podmiotem prawa odrębnym od współników.

Wedle dominujących poglądów spółka jawna jest właśnie osobnym bytem prawnym, a jej wspólnicy mają prawa udziałowe w niej, a nie prawa bezpośrednio do poszczególnych przedmiotów wchodzących w skład jej majątku. To różni spółkę jawną od cywilnej. Jak stwierdzono w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 listopada 2010 roku (I ACa 544/10) majątek spółki jest odrębną masą majątkową, która stanowi niepodzielną wspólność majątkową, należącą do wszystkich współników i mogącą ulec podziałowi w zasadzie tylko po rozwiązaniu spółki. Dlatego udział wspólnika w majątku spółki (we wszystkich częściach składowych tego majątku) w czasie trwania spółki nie może być rachunkowo określony (tak Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 6 lipca 1934 roku, III C 312/33, OSNC z 1935 roku Nr 2, poz. 66). Nie można zatem zdaniem Sądu Okręgowego mówić w czasie trwania spółki o określonych udziałach poszczególnych współników w majątku spółki, a o potencjalnym udziale (wyrażonym procentowo) wspólnika w majątku spółki, rozumiejąc przez to pojęcie uprawnienie do części majątku spółki, aktualizujące się w razie ustąpienia wspólnika ze spółki, a także w razie likwidacji spółki, w wyniku której majątek spółki ulega podziałowi pomiędzy. Skoro wszelkie mienie wniesione jako wkład lub nabyte przez spółkę w czasie jej istnienia jest majątkiem spółki, a nie współników, to spadkobierca wspólnika spółki jawnej nie dziedziczy majątku spółki, gdyż sam spadkodawca nie posiadał takiego prawa, a jedynie wspomniany wkład i prawo udziału.

W rezultacie S. Ż. nie mógł zdaniem Sądu Okręgowego zbyć udziału w nieruchomości, gdyż ten mu nie przysługiwał. Bez znaczenia pozostaje okoliczność, iż czynność tę odnotowano w księdze wieczystej nieruchomości, gdyż dokonanie wpisu nie przesądza o skuteczności umowy. Podkreślił przy tym Sąd Okręgowy, iż z rzeczonyj umowy w żadnym razie nie można wywieść, iż jej przedmiotem był udział w spółce, a nie prawa do nieruchomości. Jednoznaczne brzmienie dokumentu stanowi granicę dopuszczalnej wykładni oświadczenia woli w nim zawartego. Nie przedstawiono zresztą żadnych dowodów, które miałyby wykazać, iż wolą stron było darowanie właśnie udziałów w spółce.

W konsekwencji umowę darowizny z 1962 roku uznał Sąd Okręgowy za bezskuteczną. Oznacza to, że legitymacja czynna przysługuje następcy prawnemu S. Ż. - Z. B. (2), a nie bezskutecznie obdarowanej Z. B. (1).

Wskazał także Sąd I – ej instancji, że w toku postępowania sądowego nie istnieje związanie stanowiskiem organu administracyjnego wyrażonym we wskazanym postępowaniu w szczególności co do sposobu liczenia szkody. Brak jest

podstaw prawnych konstruujących takie związanie. Rzeczą sądu jest całościowe rozpoznanie sprawy o odszkodowanie, a nie tylko liczenie jego wysokości.

Legitymacja bierna pozwanego pozostawała poza sporem. Nie miał także wątpliwości Sąd Okręgowy, iż trafnie powodowie wskazali jako właściwą jednostkę organizacyjną Ministra (...), który obecnie wykonuje zadania objęte dawniej zakresem działalności Prezesa Centralnego Urzędu (...), które to stwierdzenie legło również u podstaw wydania przez wspomnianego Ministra decyzji nadzorczej. Zgodnie z powołaną wyżej regulacją odszkodowanie przysługuje od organu, który wydał decyzję z naruszeniem art. 156 k.p.a.

Została również spełniona przesłanka zakwestionowania decyzji szkodzącej w postępowaniu nadzorczym. W toku postępowania pozwany nie powoływał się na występowanie w jakimkolwiek stopniu winy czy przyczynienia się powodów, czy ich poprzedników prawnych w zakresie wydania decyzji szkodzących. Zgromadzony materiał dowodowy nie daje podstaw do ich przyjęcia. Ta sama uwaga może być odniesiona do działań bądź zaniechań osób trzecich, które mogłyby mieć znaczenie w kontekście art. 160 § 3 k.p.a.

Kolejną przesłanką powstania odpowiedzialności odszkodowawczej jest związek przyczynowy o charakterze adekwatnym, czego wymaga art. 361 § 1 k.c. Na tym tle pojawiła się kontrowersja dotycząca powiązania szkody z orzeczeniem o ustanowieniu zarządu państwowego bądź alternatywnie stwierdzającym przejście mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Dla oceny istnienia związku przyczynowego między określonym zdarzeniem a szkodą konieczne jest w pierwszej kolejności ustalenie, czy gdyby zdarzenie to nie miało miejsca, szkoda by się pojawiła. W sprawie niniejszej nie miał wątpliwości Sąd Okręgowy, że gdyby nie wydano obu wspomnianych decyzji przedsiębiorstwo nie zostałoby trwale rozdysponowane i utracone przez poprzedników powodów.

Podkreślił Sąd Okręgowy, że skutkiem zarządzenia z 1951 roku o ustanowieniu zarządu przymusowego było odjęcie owego zarządu spółce. Zarządzenie to nie powodowało żadnych następstw rzeczowych, w szczególności utraty jakichkolwiek składników przedsiębiorstwa, w tym nieruchomości. Dalsze skutki wynikały z orzeczenia z 1962 roku stwierdzającego przejście mienia na rzecz Skarbu Państwa. Jakkolwiek orzeczenie to miało charakter deklaratoryjny, to jednak nie można pominąć, iż nie pozostało bez znaczenia dla dalszego losu przedsiębiorstwa. W istocie bowiem to ten właśnie akt pozbawił praw do przedsiębiorstwa i jego składników. Skutek ten miał charakter trwały, skoro po wydaniu decyzji nadzorczej zwrot mienia okazał się niemożliwy. Mimo, że o utracie prawa własności mówił przepis prawa powszechnie obowiązującego dotychczas nie podważony przez Trybunał Konstytucyjny, a przyczyną definitywnej utraty praw były późniejsze czynności związane z zarządem mieniem państwowym, nie sposób jest zanegować, iż to właśnie orzeczenia z 1951 i 1962 roku spowodowały szkodę.

Sąd Okręgowy powołał się także na to, że dla istoty sprawy nie mają znaczenia zawarte w art. 8 ustawy z 22 lutego 1958 roku ograniczenia dotyczące odpowiedzialności Skarbu Państwa za obniżenie wartości zarządzanego przedsiębiorstwa. Po pierwsze przepis ten dotyczył przypadku zwrotu przedsiębiorstwa na podstawie powołanej ustawy. Po drugie wobec stwierdzenia nieważności zarządzenia ustanawiającego zarząd tymczasowy istotą przyczyny powstania szkody jest samo ustanowienie tego zarządu, a nie sposób jego sprawowania. Kwestia ta pozostaje zatem poza zakresem powołanej regulacji. Z powyższego wynika, że momentem wpływającym na określenie rozmiarów uszczerbku jest data owego zarządzenia, a miarodajny będzie stan przedsiębiorstwa właśnie z tej chwili.

Dla kwestii rozmiaru szkody przesądzająca jest wartość przedsiębiorstwa według stanu z 1951 roku. Uwzględniono niektóre brakujące wyznaczniki stanu tego przedsiębiorstwa w oparciu nie tylko o dokumenty z owego czasu, lecz zeznania świadków. Dotyczyło to problemu wagi i komina.

Rację przypisał Sąd I – ej instancji powodom, wywodzącym utratę własności nieruchomości. Jak wynika z materiału zebranego w sprawie na przeważającym ich obszarze ustanowiono użytkowanie wieczyste na rzecz osób trzecich. Trudno wątpić, by nabycie tego prawa nie było skuteczne z uwzględnieniem rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych, w których nieruchomości były uregulowane. Orzeczenie nacjonalizacyjne przez prawie 40 lat

funkcjonowało w obrocie prawnym i wyznaczało stan świadomości uczestników tego obrotu. Obrót prawem użytkowania wieczystego wywiera także wtórny skutek w postaci nabycia prawa własności gruntu przez Skarb Państwa bądź jednostkę samorządu terytorialnego (ostatnio wyrok Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 2015 roku, I CSK 628/14 i powołane w jego uzasadnieniu wcześniejsze orzecznictwo, zwłaszcza uchwała z 26 stycznia 2012 roku, III CZP 90/11). Nie można więc zdaniem Sądu Okręgowego wywodzić, iż użytkowanie wieczyste nie istnieje, gdyż obciążałoby nieruchomości „prywatną”.

Jeśli chodzi o działkę zajęta pod drogę stwierdził Sąd Okręgowy, że perspektywa ewentualnego wywłaszczenia tej części gruntu nie niweczy przesłanki związku przyczynowego w ramach konstrukcji roszczenia objętego powództwem. Negatywnie o koncepcji nieuchronności wywłaszczenia wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 22 stycznia 2013 roku (I CSK 404/11) i 4 lipca 2013 roku (I CSK 731/12).

W świetle art. 160 k.p.a. obowiązek naprawienia szkody ograniczał się właśnie do straty, nie obejmując utraconych korzyści. Zagadnienie to w odniesieniu do decyzji szkodzących wydanych przed wejściem w życie Konstytucji zostało przesądzone w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2011 roku (III CZP 112/10) w sposób uwzględniający przyjętą koncepcję zdarzenia powodującego szkodę i momentu powstania szkody, co utożsamiono z wydaniem decyzji podważonej w postępowaniu nadzorczym. Skoro decyzja taka zapadła przed wejściem w życie Konstytucji, to nie można było wywodzić, iż ograniczenie odpowiedzialności zapisane wprost w art. 160 § 1 k.p.a. nie odpowiada standardowi nią wyznaczonemu.

Sąd Okręgowy nie podzielił poglądu powodów dotyczącego konieczności zasądzenia na ich rzecz odszkodowania powiększonego o podatek VAT, czy inaczej odszkodowania obejmującego wartość składników przedsiębiorstwa powiększoną o ten podatek. Sąd I – ej instancji uwzględnił bowiem rodzaj szkody, o jakiej naprawienie chodzi oraz sam sens jej naprawienia i doszedł do wniosku o konieczności uwzględnienia konstrukcji art. 86 ust. 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (tekst jednolity: Dz.U. nr 177 z 2011 roku, poz. 1054 ze zm.). Dochodzenie odszkodowania odpowiadającego wartości utraconej rzeczy zakłada nabycie takiego samego przedmiotu przez poszkodowanego, a przynajmniej możliwość takiego nabycia przyjmuje się za element rozumowania prowadzącego do ustalenia rozmiaru szkody. Mając na uwadze, iż szkoda w tym przypadku polegała na utracie przedsiębiorstwa o stosunkowo dużych rozmiarach należało uwzględnić, iż uzyskanie jego odpowiednika oznaczałoby kontynuację działalności, gdyż w innym celu nie miałyby żadnego uchwytne sensu, a podmiotowo uzyskanie statutu przedsiębiorcy i zarazem podatnika VAT. Zaistniałaby wówczas możliwość odliczenia od podatku należnego podatku naliczonego, co z kolei oznaczałoby, iż szkodę rozumianą jako wydatek na hipotetyczne nabycie składników przedsiębiorstwa wyrażałaby kwota netto. Gdyby zasądzić powodom również kwotę odpowiadającą podatkowi, oznaczałoby to ich bezpodstawne wzbogacenie, gdyż tę część świadczenia uzyskaliby oni ponad wartość potrzebną do naprawienia szkody.

W przypadku E. K. i S. K. przy zasądzaniu odszkodowania Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, iż otrzymali oni już w 2005 roku część należnego świadczenia na podstawie decyzji administracyjnej.

Jak wynika z wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 lipca 2012 roku (I ACa 1286/11) zaliczeniu na poczet należnego odszkodowania może podlegać jedynie kwota wypłacona na pokrycie szkody rzeczywistej, a więc tego fragmentu szkody, który w ogóle podlega naprawieniu, ale już nie utraconych korzyści. Sąd ten wskazał na potrzebę odrębnego traktowania obu składników szkody. W przypadku wadliwego wyliczenia składników szkody możliwe jest kompensowanie elementów niedoszacowanych przeszacowanymi jedynie w przypadku, gdy odszkodowanie w świetle przepisów prawa ma obejmować je wszystkie. Dalej Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, iż sąd rozpoznający powództwo o odszkodowanie w kontekście wcześniejszej decyzji wydanej na podstawie art. 160 § 4 k.p.a. nie jest władny ingerować w treść tej decyzji, a to nastąpiłoby w razie zaliczenia odszkodowania przyznanego za utracone korzyści na poczet naprawienia szkody rzeczywistej.

Oznacza to, iż na poczet należnego wymienionym powodom odszkodowania w kwotach po 301210,13 zł należało zdaniem Sądu I – ej instancji zaliczyć jedynie odszkodowanie za stratę, a więc kwoty po 15631 zł (1/8 z 125044 zł). Sąd



Okręgowy uwzględnił także fakt, iż całkowitą wysokość odszkodowania ustalono według cen aktualnych, a częściowe świadczenie miało miejsce w roku 2005 i uznał, że właściwe będzie przeliczenie wysokości świadczenia z 2005 roku z uwzględnieniem wysokości inflacji w kolejnych latach ogłaszanej w corocznych komunikatach Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Stosując tą metodę, od kwot odpowiadających pełnej szkodzie odjęto po 19538 zł, co dawało w wyniku po 281672 zł dla każdego z wymienionych powodów.

W przypadku Z. B. (2) problem zaliczenia otrzymanego odszkodowania nie wystąpił, gdyż nie uzyskał on żadnego świadczenia, które miałoby odpowiadać skutkom utraty przedsiębiorstwa spółki jawnej, gdyż przyznane jemu świadczenie wiązało się z przejściem narzędzi należących do S. Ż., które nie wchodziły w skład przedsiębiorstwa. W tym przypadku należna wysokość świadczenia to kwota 1204841 zł.

Sąd Okręgowy uznał za nieskuteczny zarzut przedawnienia podniesiony przez pozwanego wobec roszczenia Z. B. (2), gdyż przystąpił on do administracyjnego postępowania odszkodowawczego, a czynność ta miała miejsce przed upływem lat trzech od dnia wydania decyzji nadzorczej, a więc z zachowaniem terminu określonego art. 160 § 6 k.p.a.

W grudniu 2004 roku nie obowiązywał już art. 160 § 4 k.p.a. przewidujący drogę administracyjną do dochodzenia odszkodowania w związku z nieważnością decyzji administracyjnej. Zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, iż w tym momencie stanowisko praktyki w tej kwestii nie było wykrystalizowane, a w orzecznictwie wyrażano sprzeczne poglądy. W uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2011 roku (III CZP 112/10) wskazano na potrzebę rozważenia zastosowania art. 5 k.c. do oceny zarzutu przedawnienia w sytuacji, kiedy strona we właściwym terminie występuje o odszkodowanie do organu administracji, który w tej kwestii nie jest już w zmienionym stanie prawnym kompetentny. Pogląd ten Sąd Okręgowy zdecydowanie podzielił, gdyż nie jest winą obywatela brak precyzji rozwiązań ustawowych, który powoduje wątpliwości na tak elementarnym poziomie jak określenie organu właściwego do rozpoznania sprawy i trwającą wiele lat polemikę praktyków rozstrzygniętą dopiero uchwałą Sądu Najwyższego w składzie całej Izby Cywilnej.

Z. B. (2) przystąpił do niniejszego procesu również po upływie ponad trzech lat od dnia zakończenia administracyjnego postępowania odszkodowawczego. Właśnie data przystąpienia do procesu wyznacza moment dokonania czynności zmierzającej do dochodzenia roszczenia miarodajny dla oceny przedawnienia. Jednak i w tym przypadku podniesienie zarzutu przedawnienia Sąd I – ej instancji ocenił jako nadużycie prawa podmiotowego po stronie pozwanego. Pozostali powodowie powództwo wytoczyli niezwłocznie po uzyskaniu decyzji administracyjnej, której treść ich nie satysfakcjonowała. Sąd Okręgowy założył, że Z. B. (2) uczyniłby tak samo, zwłaszcza że był reprezentowany przez tego samego pełnomocnika, a z niczego nie wynika, by nie miał wówczas woli uzyskania odszkodowania. Pozwu jednak wówczas nie złożył niewątpliwie wskutek błędnego stanowiska organu, który odmówił mu legitymacji w zakresie dotyczącym roszczeń związanych z utraconym majątkiem spółki w oparciu o nieprawidłowo zinterpretowaną co do treści i skutków umowę darowizny z 1962 roku, w szczególności przypisanie jej skutków zbycia udziału w spółce. Tak więc to sam organ wprowadził powoda w błąd co do jego prawa, a zatem obecnie nie może powoływać się na swoistą korzyść wynikającą z przyjęcia przez powoda jego stanowiska.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie odpowiadałoby poczuciu słuszności oddalenie powództwa z uznaniem, iż występująca w procesie sądowym od początku Z. B. (1) nie jest legitymowana, choć za taką uznano ją w postępowaniu administracyjnym, a roszczenie legitymowanego Z. B. (2) uległo przedawnieniu w sytuacji, gdy przyczyną takiego stanu rzeczy była nieprawidłowa ocena czynności cywilnoprawnej przez organ administracyjny. Nie jest to sytuacja tożsama z prostą wadliwością rozstrzygnięcia w sprawie, w przypadku której termin przedawnienia, a wcześniej jeszcze termin zawity z art. 160 § 5 k.p.a., niewątpliwie obowiązywały i z aksjologicznego punktu widzenia były akceptowalne. Obie te kwestie należy ujmować bowiem łącznie, uwzględniając, że to organ wskazał na uprawnienie osoby w ocenie Sądu I – ej instancji nielegitymowanej, czym spowodował jej działanie, a zaniechanie rzeczywiście uprawnionego.

Dodał Sąd Okręgowy, iż do Z. B. (2) nie miał zastosowania termin określony art. 160 § 5 k.p.a., gdyż Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności tego przepisu z art. 32 ust. 1 i 64 ust. 2 Konstytucji (wyrok z 5 września 2005

roku, P 18/04). Skoro wyrok ten nie określił daty utraty mocy obowiązującej przepisu, uznał Sąd I – ej instancji, iż nie mógł on odnosić się również do wcześniejszych stanów faktycznych, oczywiście zaistniałych pod rządami powołanych norm konstytucyjnych.

Rozmiar szkody wyznacza wartość mienia według stanu z daty wydania decyzji szkodzącej. Stosownie zaś do art. 363 § 2 k.c. wysokość odszkodowania została ustalona według cen obecnych. U podstaw tego rozwiązania stoi założenie, że odszkodowanie wypłacane w pieniądzu ma powetować doznany uszczerbek. Za odszkodowanie uprawniony winien zatem móc nabyć przedmiot, który w następstwie zdarzenia szkodzącego utracił. Biegły A. Z., składając wyjaśnienia w czasie ostatniej rozprawy, potwierdził brak dostrzegalnego trendu cenowego oraz aktualność swoich wycen. W rezultacie odsetki z tytułu opóźnienia stosownie do art. 481 k.c. zasądzono od daty wyrokowania. Nie było zdaniem Sądu Okręgowego uzasadnione żądanie odsetek za okres wcześniejszy, gdyż oznaczałoby to, że powodowie uzyskują podwójną rekompensatę zmian cen w okresie od zakończenia administracyjnego postępowania odszkodowawczego do dnia wyrokowania – raz przez świadczenie odsetkowe, a powtórnie przez uwzględnienie wyższych cen właśnie z okresu orzekania.

O kosztach procesu rozstrzygnięto na zasadzie art. 100 k.p.c., a więc według zasady rozliczenia odpowiadającego wynikowi sprawy. Zestawienie kwot zasądzonych z dochodzonymi doprowadziło Sąd Okręgowy do wniosku, że Z. B. (2) wygrał sprawę w 72%, a S. K. i E. K. w 68%. Wyliczenie kosztów procesu pozostawiono referendarzowi sądowemu stosownie do art. 108 § 1 k.p.c.

Sąd I – ej instancji odstąpił od obciążania kosztami procesu przegrywającej w całości Z. B. (1), uwzględniając, iż wystąpienie przez nią z powództwem wynikało z wadliwej oceny jej legitymacji dokonanej w postępowaniu administracyjnym przez organ, który podmiotowo można utożsamiać z pozwanym. Uznano za zasadne zastosowanie art. 102 k.p.c., mając na uwadze, iż zachodzi przypadek szczególnie uzasadniony, skoro akcja powódki wynikała z nieprawidłowej oceny wyrażonej przez organ państwowy.

**Apelację od tego wyroku wniosła strona pozwana**, zaskarżając go w części tj. w zakresie punktów pierwszego, trzeciego i czwartego oraz zarzucając mu:

I. naruszenie przepisów prawa materialnego:

1. poprzez niezastosowanie w sprawie art. 81 i 82 k.h. i nieuwzględnienie faktu, iż brak jest w sprawie jednoznacznego i nie budzącego wątpliwości dowodu na to, że spółka jawna pod firmą (...) w C., która na mocy art. 82 k.h. była właścicielem mienia przedsiębiorstwa, którego dotyczyła wadliwa nacjonalizacja, a w jej następstwie roszczenie odszkodowawcze, utraciła byt prawny, bowiem brak prawnego unicestwienia tej spółki był warunkiem sine qua non dla dopuszczalności i skuteczności zgłoszenia roszczeń w niniejszym procesie przez powodów, którzy dopiero jako następcy prawni współników unicestwionej prawnie spółki jawnej ewentualnie nabyliby legitymację czynną do występowania w sprawie o odszkodowanie z tytułu utraty tego przedsiębiorstwa w wyniku jego nielegalnej nacjonalizacji w charakterze strony powodowej, co doprowadziło do całkowicie błędnego rozstrzygnięcia sporu objętego procesem i wydanie przez Sąd Okręgowy w Warszawie wyroku uwzględniającego w punkcie pierwszym roszczenie trojga powodów mimo, iż nie posiadali oni legitymacji czynnej w przedmiotowym postępowaniu sądowym, bowiem taką posiada obecnie jedynie spółka jako właściciel znacjonalizowanego przedsiębiorstwa;

2. poprzez niezastosowanie w sprawie art. 160 § 6 k.p.a. i nieuwzględnienie faktu, iż przystąpienie do procesu przez Z. B. (2) nastąpiło po upływie okresu wskazanego w tym przepisie, a zatem jego ewentualne roszczenie odszkodowawcze uległo przedawnieniu, który to zarzut pozwany zgłaszał w niniejszym procesie z pełnym oparciem o przepisy prawa o charakterze imperatywnym, co doprowadziło do uwzględnienia jego powództwa mimo, iż w sprawie, wbrew stanowisku Sądu I - ej instancji, nie miały miejsca żadne okoliczności, które w jakikolwiek sposób uzasadniałyby czy usprawiedliwiałyby skuteczne wstąpienie do trwającego przecież od roku 2005 niniejszego postępowania sądowego przez Z. B. (2) dopiero w roku 2012, a zatem po siedmiu latach od jego zawiśnięcia;

3. poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie przepisu art. 5 k.c. i przyjęcie, iż pozwany, podnosząc zarzut przedawnienia roszczenia Z. B. (2), dopuścił się nadużycia prawa podmiotowego, bowiem - w ocenie Sądu I - ej instancji - brak złożenia przez tego powoda pozwu w roku 2006 był wynikiem „błędnego stanowiska organu, który odmówił mu legitymacji w zakresie dotyczącym roszczeń związanych z utraconym majątkiem spółki”, podczas gdy w sprawie brak jest jakichkolwiek podstaw ku temu, aby usprawiedliwić, jak to uczynił Sąd Okręgowy w Warszawie, bezczynność Z. B. (2) trwającą siedem lat, i który to niewątpliwie o tym postępowaniu sądowym miał wiedzę i nie było żadnych przeszkód co do tego, aby do postępowania tego - choćby właśnie z ostrożności i z należytej staranności - przystąpić wcześniej, w tym przed upływem trzyletniego okresu przedawnienia; ponadto Z. B. (2) miał przymiot strony w postępowaniu administracyjnym prowadzonym w przedmiocie przyznania odszkodowania za bezprawną nacjonalizację przedsiębiorstwa i był w tym postępowaniu reprezentowany przez tego samego profesjonalnego pełnomocnika, który był jego pełnomocnikiem - podobnie jak i pozostałych powodów - również i w niniejszym procesie sądowym i który to właśnie pełnomocnik dopiero w roku 2012 złożył wniosek o dopuszczenie do tego postępowania sądowego Z. B. (2);

II. naruszenie przepisów prawa procesowego poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. przez nieuzasadnioną, swobodną, bez zastosowania doświadczenia życiowego i logiki ocenę wiarygodności i mocy dowodów w niniejszej sprawie, w tym w szczególności: opinii sporządzonej przez biegłego sądowego A. Z., przyjęta przez którego to biegłego sądowego metoda przy sporządzaniu tej opinii prowadzi w rzeczywistości do niczym nie uzasadnionego odtworzenia tego przedsiębiorstwa w obecnym czasie, podczas gdy winna ona jedynie dawać odpowiedź co do tego jaką wartość miało przedsiębiorstwo we wskazanej w tezie dowodowej dacie, zwłaszcza, że pozwany kwestionował w sprawie właśnie tę metodę, a co za tym idzie i cały wynik opinii sporządzonej na jej podstawie, dokumentów przedstawionych przez stronę powodową mających wykazać rzekomy fakt utraty bytu prawnego przez spółkę, podczas gdy z dokumentów tych wynika jedynie, że wspólnik tej spółki w osobie Z. N. (1) jedynie podejmował czynności mające zmierzać do unicestwienia prawnego tej spółki i z dokumentów tych w żaden sposób nie można jednoznacznie wywieść, że spółka ta rzeczywiście byt prawny utraciła, podczas gdy właśnie ta okoliczność jest bezwzględnie przesłanką nabycia przez powodów legitymacji czynnej w niniejszym procesie;

III. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu I - ej instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, polegającą na przyjęciu, iż pozwany zobowiązany jest względem powodów do wypłaty odszkodowania z tytułu wadliwej nacjonalizacji przedsiębiorstwa pod firmą (...) w C., podczas gdy powodowie nie uwodnili, że w ogóle posiadają legitymację czynną do dochodzenia odszkodowania za znacjonalizowane przedsiębiorstwo.

Zważywszy na powyższe pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa również w odniesieniu do powodów E. K., S. K. i Z. B. (2) oraz zasądzenie od powodów na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

**W odpowiedzi na apelację** powodowie wnieśli o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego na ich rzecz kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Z uwagi na to, że zawarte w apelacji zaskarżenie orzeczenia w zakresie punktu trzeciego dotyczyło Z. B. (1), co do której jako współuczestniczki formalnej pozwany Skarb Państwa nie wniósł środka zaskarżenia co do istoty sprawy, środek ten zgodnie z art. 394 § 1 pkt 9 k.p.c. został zakwalifikowany jako zażalenie, które zostało odrzucone postanowieniem z dnia 21 czerwca 2017 roku.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności odnieść się należało do zarzutów dotyczących naruszenia prawa procesowego jako rzutuujących na możliwość oceny prawidłowości zastosowanego prawa materialnego, gdyż właściwie ustalona podstawa faktyczna

rozstrzygnięcia należąca do materii procesowej jest niezbędną przesłanką dokonania oceny prawnej rozstrzygnięcia przyjętego w zaskarżonym wyroku.

Jeśli chodzi o zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., to należy zaaprobować utrwalony w orzecznictwie pogląd, że do naruszenia tego przepisu może dojść wówczas, gdy zostanie wykazane uchybienie podstawowym kryteriom oceny, tj. zasadom doświadczenia życiowego, źródłom wiedzy, regułom poprawności logicznej, właściwemu kojarzeniu faktów i prawdopodobieństwu przedstawionej wersji (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 maja 2005 roku, III CK 314/05, Lex numer 172176). W związku z tym najczęściej tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego nie uwzględnia oczywistych związków przyczynowo - skutkowych, przeprowadzona ocena dowodów może być podważona (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 września 2002 roku, II CKN 817/00, OSNC z 2000 roku, Nr 7- 8, poz.139).

W związku z tym samo stwierdzenie zawarte w apelacji pozwanego, że miała miejsce nieuzasadniona, swobodna ocena wiarygodności i mocy dowodów warunków powyższych nie spełnia. Skarżący zaprezentował jedynie własną wersję stanu faktycznego przyjętą na podstawie własnej oceny dowodów. Nie wskazano zaś, jakie kryteria oceny naruszył Sąd I – ej instancji w stosunku do konkretnych dowodów i nie wyjaśniono dlaczego zarzucane uchybienie mogło mieć wpływ na ostateczne rozstrzygnięcie. Tylko zaś w takim wypadku zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. mógłby okazać się skuteczny (tak Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 23 stycznia 2001 roku, IV CKN 970/00, Lex numer 52753 i w wyroku z dnia 06 lipca 2005 roku, III CK 3/05, Lex numer 180925). Stąd też ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy zasługiwały na akceptację bez potrzeby ich powtarzania.

Co do zakwestionowanej przez pozwanego opinii biegłego sądowego A. Z., która była podstawą wydanego przez Sąd Okręgowy rozstrzygnięcia, to stwierdzić należy, że zarzuty dotyczące przyjętej metody wyceny były zgłaszane wobec opinii sporządzonych przez wszystkich czterech biegłych opiniujących w tej sprawie. Biegły A. Z. odnosił się do nich w swoich pisemnych i ustnych wyjaśnieniach, a po ich ostatecznym odebraniu na rozprawie w dniu 26 października 2015 roku strony nie zgłosiły żadnych wniosków dowodowych, w tym pozwany nie wnioskował o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego. Zresztą stwierdzić należy, że wybór właściwego podejścia oraz metody szacowania należy zgodnie z art. 154 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarowaniu nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2016 roku, poz. 2147 ze zm.) do biegłego, który kieruje się w tym zakresie kryteriami wskazanymi w ustawie, ocenianymi przez pryzmat doświadczenia i posiadanego warsztatu (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 2017 roku, I CSK 416/16, nie publ.). Zresztą zastosowana przez biegłego metoda została pozytywnie zweryfikowana przez Sąd Okręgowy, który prawidłowo ocenił jej adekwatność do przedmiotu wyceny.

Odnosnie natomiast dowodów, które stanowiły podstawę ustalenia, że spółka jawna (...) w C. utraciła byt prawny, to w tym zakresie skarżąca podniosła dwa argumenty – braku dowodu, że postanowienie z dnia 24 sierpnia 1964 roku stało się prawomocne i podejmowania przez jednego ze współników po tej dacie działań zmierzających do rozwiązania spółki i wszczęcia jej likwidacji. Odnosnie tego drugiego argumentu, to nie mógł on być rozstrzygający, gdyż nie chodziło o działające przedsiębiorstwo, którego sprawami wspólnicy zajmują się na bieżąco, lecz majątek przejęty na własność Skarbu Państwa. Ponadto wykreślenie było wynikiem działań podmiotu trzeciego na gruncie przepisów nacjonalizacyjnych, których wspólnicy mogli nie przyjmować do wiadomości i stosować własną strategię dopełnienia spraw formalnych związanych z odebraniem im bezprawnie przedsiębiorstwem. Co do natomiast braku prawomocności postanowienia z dnia 20 listopada 1964 roku, to istotnie złożona przez powoda kopia tego orzeczenia nie była opatrzona klauzulą prawomocności, jednakże to strona pozwana, powołując się na brak skuteczności tego orzeczenia winna wykazać tą okoliczność.

W tym kontekście stwierdzić należy, że na pełną aprobatę zasługuje utrwalona linia orzecnicza, zgodnie z którą twierdzenia o faktach w sprawach o charakterze reprzywatyzacyjnym mogą podlegać wykazaniu przy użyciu wszelkich środków dowodowych, w tym takich jak publikacje historyczne czy domniemania faktyczne z art. 231 k.p.c., gdyż z uwagi na kontekst historyczny związany z warunkami zawieruchy wojennej czy powojennej oraz wpływ czasu trudno wymagać przedstawienia dokumentu potwierdzającego wprost dany stan rzeczy (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z

dnia 12 września 2003 roku, I CK 50/02, Lex numer 269765 oraz Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyrokach z dnia 22 lipca 2009 roku, I ACa 559/08, nie publ. i z dnia 28 stycznia 2010 roku, I ACa 847/09, nie publ.).

W powyższą linię orzeczniczą wpisują się zakwestionowane w apelacji konstatacje Sądu Okręgowego o niemożności ustalenia zdarzeń w sposób pewny i wywiedzione z wydanego orzeczenia, upływu czasu i braku zainteresowania kogokolwiek dalszym bytem spółki nie posiadającej żadnego majątku domniemanie faktyczne, że spółka uległa likwidacji, które w okolicznościach niniejszej sprawy jest uprawnione. Były one uzasadnione tym bardziej wobec niepowodzenia próby uzyskania akt sądowych bądź informacji o przebiegu spraw dotyczących losu spółki. Stąd też Sąd I – ej instancji nie dopuścił się wadliwości w postaci naruszenia art. 233 § 1 k.p.c czy sprzeczności istotnych ustaleń z treścią zebranego materiału dowodowego. W konsekwencji nie doszło także do naruszenia prawa materialnego w postaci art. 81 i 82 k.h.

Ponadto zgodnie z art. 9 ust. 2 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 roku Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym (Dz.U. Nr 121, poz. 770 ze zm.) do czasu rejestracji, zgodnie z przepisami ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, nie dłużej jednak niż do dnia 31 grudnia 2015 roku zachowują moc dotychczasowe wpisy w rejestrach sądowych. Nadto na podstawie ust. 2a i 2b art. 9 tej ustawy podmioty podlegające obowiązkowi wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego zgodnie z przepisami ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, które były wpisane do rejestru sądowego na podstawie przepisów obowiązujących do dnia wejścia w życie tej ustawy i które do dnia 31 grudnia 2015 roku nie złożyły wniosku o wpis do rejestru, uznaje się za wykreślone z rejestru z dniem 1 stycznia 2016 roku. Jednocześnie z dniem 1 stycznia 2016 roku Skarb Państwa nabył nieodpłatnie z mocy prawa mienie podmiotów, o których mowa w ust. 2a. Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność z nabytego mienia za zobowiązania podmiotów, o których mowa w ust. 2a. Prawa wspólników, członków spółdzielni i innych osób uprawnionych do udziału w majątku likwidacyjnym wygasają z chwilą wykreślenia podmiotu z rejestru. Tym samym przytoczone regulacje potwierdzają wnioski Sądu I - ej instancji, że (...) w C. przestała istnieć w sensie prawnym.

Dodatkowo, jak wskazał Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 27 czerwca 2014 roku (I OSK 2778/12, Legalis numer 1067720), kwestie istnienia spółki jawnej należy oceniać przy uwzględnieniu regulacji prawnych obowiązujących w czasie nacjonalizacji i w okresie bezpośrednio po tym fakcie. Na gruncie Kodeksu handlowego z 1934 roku spółka jawna jest spółką osobową i w związku z tym postępowanie likwidacyjne w przypadku takiej spółki nie było przymusowe, jak w spółkach kapitałowych. Miało ono na celu przede wszystkim umożliwienie zakończenia interesów spółkowych samym wspólnikom i służyło ich interesom. Zatem zakończenie działalności spółki jawnej mogło nastąpić w drodze postępowania likwidacyjnego bądź w inny sposób. Wpis do rejestru handlowego o zakończeniu działalności spółki miał charakter deklaracyjny (tak S. Sołtysiński w: Kodeks handlowy. Komentarz, C. H. Beck, Warszawa 1994, s. 679, 708, 710). Wobec tego brak wpisu o zakończeniu działalności spółki jawnej w rejestrze nie stanowi jeszcze, że dana spółka jawna nadal istnieje, a brak dowodów wskazujących wprost na zakończenie działania spółki jawnej w drodze postępowania likwidacyjnego nie oznacza, że nie doszło do ustania bytu prawnego tej spółki. Jedną z cech istotnych charakteryzujących spółkę jawną jest prowadzenie we wspólnym imieniu przedsiębiorstwa zarobkowego w większym rozmiarze (art. 75 § 1 k.h.). Oznacza to, że spółka jawna może być utworzona wyłącznie w celu prowadzenia przedsiębiorstwa. Spółka osobowa nie może wobec tego istnieć bez przedsiębiorstwa. Jeżeli przedsiębiorstwo prowadzone przez spółkę jawną zostało znacionalizowane, w ten sposób spółka została pozbawiona wszystkich wartościowych aktywów i nie mogła prowadzić przedsiębiorstwa, którego została przez Państwo pozbawiona. Znacjonalizowanie przedsiębiorstwa prowadzonego przez spółkę jawną i brak dalszej aktywności tej spółki wskazują, że doszło do ustania spółki. Z chwilą, gdy spółka nie prowadzi działalności i nie posiada wartościowych aktywów, stanowiących przedmiot wspólności łącznej można uznać, że nastąpił kres jej bytu prawnego mimo tego, że nie dokonano wpisu do rejestru handlowego o zakończeniu działalności spółki. Reasumując, Naczelny Sąd Administracyjny wskazał, że zasada demokratycznego państwa prawnego, wyrażona w art. 2 Konstytucji RP, nie pozwala na przyjęcie takiego stanu rzeczy, w którym na skutek działania Państwa spółka jawna traci swoje aktywa (jest pozbawiona przedsiębiorstwa) w związku z czym nie posiada już żadnych wartościowych aktywów, stanowiących wspólność łączną wspólników, co skutkuje zaprzestaniem prowadzenia działalności i w konsekwencji ustaniem jej bytu prawnego, zaś po kilkudziesięciu latach w toku postępowania strona publiczna nie

będzie uznawała, że nastąpił kres bytu prawnego spółki jawnej tylko dlatego, że brak jest deklaratywnego wpisu w rejestrze o zakończeniu działalności spółki.

Przenosząc te poglądy na grunt niniejszej sprawy, należy stwierdzić, że z materiału dowodowego wynika, że na skutek orzeczeń administracyjnych o ustanowieniu przymusowego zarządu i przejęciu przedsiębiorstwa na własność Skarbu Państwa spółka nie prowadziła już działalności i nie spełniała swoich zadań, pomimo, iż pozostała przy niej część majątku. Powoływał się na to wspólnik domagający się rozwiązania spółki, a następnie jej likwidacji, wskazując, że zwrócony majątek nie pozwala na spełnianie zadań tego podmiotu (k. 577 – 580). Świadczy to zatem o ustaniu bytu prawnego spółki.

Z tych wszystkich względów niezasadne były zarzuty apelacji o charakterze procesowym, jak i materialnoprawnym, zmierzające do zakwestionowania legitymacji powodów w niniejszym postępowaniu.

Odnosnie natomiast zarzutów apelacji odwołujących się do przedawnienia roszczenia zgłoszonego przez Z. B. (2), to również nie były one trafione.

W pierwszej kolejności stwierdzić należy, że prawidłowo Sąd Okręgowy powołał się na uzasadnienie uchwały pełnego składu Izby Cywilnej z dnia 31 marca 2011 roku (III CZP 112/10, LEX numer 751460), w którym Sąd Najwyższy wskazał, że od dnia 1 września 2004 roku właściwe do dochodzenia odszkodowania za szkodę wyrządzoną wadliwą decyzją administracyjną podjętą przed tym dniem jest – bez względu na dzień wydania ostatecznej decyzji nadzorczej – tylko postępowanie przed sądami powszechnymi nie tylko wtedy, gdy stwierdzenie nieważności lub wydanie z naruszeniem art. 156 § 1 k.p.a. ostatecznej decyzji podjętej przed dniem 1 września 2004 roku nastąpiło po tym dniu, ale i wtedy, gdy nastąpiło wcześniej. Nie oznacza to jednak, że Sąd Najwyższy opowiedział się za poglądem, że termin przedawnienia roszczenia z art. 160 k.p.a., który został przerwany wnioskiem skierowanym do organu administracyjnego w związku z wydaniem przed 1 września 2004 roku decyzji nadzorczej stwierdzającej nieważność albo sprzeczność z prawem ostatecznej decyzji administracyjnej, rozpoczyna swój bieg na nowo w tym dniu oraz że ponowny bieg tego terminu jest niezależny od okoliczności i daty zakończenia postępowania administracyjnego, które zostało prawidłowo wszczęte w okresie obowiązywania art. 160 k.p.a. Tezie tej przeczy bowiem treść art. 124 § 2 k.c.

Brak także podstaw do przyjęcia, że wejście w życie nowelizacji do kodeksu cywilnego, którą uchylony został art. 160 k.p.a., stanowiło osobne zdarzenie, od którego należy liczyć początek trzyletniego terminu przedawnienia roszczenia, które przed 1 września 2004 roku było prawidłowo zgłoszone przed organem administracyjnym prowadzącym postępowanie, które do podanej daty nie zostało zakończone. Zresztą za koniecznością zakończenia postępowań wszczętych na podstawie art. 160 § 4 oraz 5 k.p.a. opowiedział się Trybunał Konstytucyjny w wyrokach z dnia 5 września 2005 roku (P 18/04, OTK-A z 2005 roku, Nr 8, poz.88) i z dnia 21 października 2008 roku (SK 51/04, OTK-A z 2008 roku, Nr 8, poz.140).

***Wskazać także należy, że słusznie Sąd Okręgowy odwołał się do stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w uzasadnieniu uchwały pełnego skład Izby Cywilnej z dnia 31 marca 2011 roku, opowiadającego się za zastosowaniem art. 5 k.c. do zarzutu przedawnienia roszczenia podniesionego przez pozwaną Skarb Państwa w sprawie o roszczenie z art. 160 k.p.a. wówczas, gdy przyczyną upływu terminu przewidzianego na dochodzenie roszczenia było przedłużanie postępowania administracyjnego, które zostało wszczęte na podstawie art. 160 § 4 i 5 k.p.a. po uchyleniu tego przepisu, przez organ prowadzący sprawę administracyjną lub zainicjowanie takiego postępowania po dniu 1 września 2004 roku. Kolidującą wartość polegającą na pewności stosunków prawnych, chronionej instytucją przedawnienia oraz wartości, jaką stanowi prawo poszkodowanego do uzyskania ochrony prawnej, można bowiem w wyjątkowych wypadkach rozwiązywać przy pomocy klauzuli zawartej w art. 5 k.c. Prawidłowo zatem przyjął Sąd Okręgowy, że w niniejszej sprawie w związku z przystąpieniem powoda Z. B. (2) do sprawy administracyjnej o odszkodowanie w grudniu 2004 roku zostały wykazane okoliczności tak wyjątkowe i szczególne, by mogły uzasadniać zastosowanie art. 5 k.c. w obronie przed zarzutem przedawnienia roszczenia.***

Analiza niniejszej sprawy wskazuje w sposób niebudzący wątpliwości, iż do przedawnienia roszczenia na etapie zainicjowania przez Z. B. (2) sprawy sądowej doszło przede wszystkim na skutek nagannego i nie zasługującego na aprobatę postępowania strony pozwanej, która najpierw, rozpatrując wniosek powodów o odszkodowanie w trybie administracyjnym, wyraziła pogląd o braku legitymacji Z. B. (2) jako spadkobiercy darczyńcy udziału w jego majątku do występowania z tego rodzaju roszczeniem, a następnie w toku niniejszego procesu zaczęła kwestionować legitymację Z. B. (1), na której rzecz darowizna nastąpiła. Wbrew twierdzeniom apelacji brak przy tym nadmierności opóźnienia z wystąpieniem przez Z. B. (2) z roszczeniem, gdyż bezpośrednio po wyrażeniu przez pozwanego poglądu o nieskuteczności umowy darowizny w piśmie z dnia 10 lutego 2012 roku (k. 646 – 648) powodowie w dniu 8 marca 2012 roku wystąpili o wezwanie do udziału w sprawie Z. B. (2) (k. 656). Przyczyną opóźnienia było zatem nielojalne i zawinione działanie Skarbu Państwa, które nie może pozostać bez wpływu na ocenę podnoszonego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia roszczenia w świetle art. 5 k.c.

Z tych wszystkich względów apelacja podlegała oddaleniu jako bezzasadna w oparciu o art. 385 k.p.c.

Oddalenie apelacji uzasadniało zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów kwot po 5400 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, na które złożyła się minimalna stawka wynagrodzenia za udział zawodowego pełnomocnika po stronie pozwanego stosownie do art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. oraz zgodnie z § 6 pkt 7 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 roku, poz. 490 ze zm.). W myśl bowiem § 21 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 roku, poz. 1800) do spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie Rozporządzenia stosuje się przepisy dotychczasowe do czasu zakończenia postępowania w danej instancji. Uwzględniona została stawka minimalna i podana w apelacji wartość przedmiotu zaskarżenia.

Paulina Aslanowicz Roman Dzięczek Maciej Dobrzyński